Rok V. Kraków-Podgórze, Niedziela 5 Maja 1907 Nr. 121

4 Cena Numeru wszędzie Centy (8 halerzy).

PRENUMERATA miesięczna wszędzie, zarówno w Krakowie jak na prowincyi 2 K, już z dostawą do domu, względnie z przesyłką pocztową. — Prenumerata za granicą 2 marki, 3 franki, 1 rs. 20 kop.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Zacisze L. 7, Tel. 512, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" poranna w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 512) od godziny 9 rano do godziny 8 wieczorem w biurze przy ul. Zacisze 7, Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą wieczorem o 5 i zrana o 8. Cena numeru 4 ct. (8 hal.). W poniedziałki i dni poświąteczne „Nowiny" wychodzą o 9 zrana. Cena 2 ct.



Prenumerata „Nowin" wynosi 2 korony, już z dostawą do domu i przesyłką poczt.

Z męczeństwa polskiego w zaborze pruskim.

Hakatyzm cmentarny.

Policya w Holsterhausen w Westfalii, jak donosi „Wiarus Polski", wydała znamienne rozporządzenie, które brzmi po polsku:

Eickel, dnia 9 kwietnia 1907.

Rozporządzenie policyjne
pod groźbą przymusowego wykonania.

Na mocy paragrafu 15 porządku pogrzebowego z dnia 27 czerwca 1905 i paragrafu 132 krajowej ustawy administracyjnej z dnia 30 lipca 1883 r. wzywa się Pana niniejszem, byś *w przeciągu 8 dni po otrzymaniu niniejszego usunął polski napis z krzyża, stojącego na grobie zmarłego dziecka Pańskiego na cmentarzu gminnym w Holsterhausen, w przeciwnym razie wykona się to na koszt Pański.*

Przeciw rozporządzeniu temu można wnieść zażalenie do landrata albo skargę do wydziału powiatowego w Gelsenkirchen. Wykonanie rozporządzenia przez to nie zostanie wstrzymane. Użycie tak jednego jak i drugiego środka prawnego przedstawić należy niżej podpisanej władzy.

(Stempel władzy policyjnej w Eickel). Władza policyjna (podpis nieczytelny) wójt.

Dla górnika Pana
Andrzeja Woźniaka w Holsterhausen.

Do rozporządzenia tego nie potrzeba dodawać żadnego komentarza! Prusactwo nie daje spokoju nawet *zmarłym* polskim dzieciom!

Dzieci polskie w Poznańskiem.

Władze szkolne prowincyonalne, idąc za wskazówkami „z góry", postanowiły przystąpić do „energicznego" złamania oporu przeciw niemieckiemu nauczaniu religii. Mianowicie inspektorowie szkolni zaczynają zwoływać konferencye, na których omawiane mają być środki przeciwko dzieciom „szczególnie opornym". O ile wiadomo dziennikom wielkopolskim, chodzi tu przedewszystkiem o dzieci, zatrzymane za karę w szkole mimo ukończonych 14 lat, które nie chcą przynosić książek do szkoły, pozdrawiać w jakibądź sposób nauczyciela i uważać podczas nauki szkolnej. Względy te spowodowały rząd do wydania rozporządzenia, ażeby dzieci te w surowy sposób karać cieleśnie. Jeżeli chłosta pozostanie bez skutku, natenczas należy stwierdzić, czy dzieci postępują z nakazu rodziców, a jeżeli rodzice wzbraniać się będą zakazania dzieciom oporu, lub wymawiać się będą tem, iż nie posiadają władzy nad swemi dziećmi, natenczas władza nakładać będzie na rodziców kary egzekutywne lub spowoduje przez sądy opiekuńcze odebranie rodzicom prawa wychowywania dzieci i oddanie ich na wychowanie przymusowe.

We Francyi.

Prezes ministrów francuskich, Clemenceau, przyjmował onegdaj deputacyę urzędników pocztowych, która żądała cofnięcia represyi względem kolegów, przodujących w ruchu syndykatowym. Premier oświadczył, iż rząd musi postępować surowo, ponieważ stoi wobec rewolty urzędników, której ścierpieć nie powinien: odmawia zatem w chwili obecnej wszelkich układów co do ponownego przyjęcia na służbę dymisyonowanych funkcyonaryuszów.

Deputacya, nalegając w dalszym ciągu, groziła p. Clemenceau, iż jego odmowa zniechęci także i tę część personalu, która wcale nie zamierzała przystępować do związku roboczego i nie rościła pretensyi do prawa strejkowania. Minister Clemenceau nie ustąpił.

Tegoż dnia aresztowano znów dużo osób, które podpisały plakaty przeciwmilitarne, rozlepiane w ostatnich czasach.

Aresztowania powszechnego związku roboczego, zwłaszcza zaś przywódców, wywołują coraz większe oburzenie w obozie socyalistycznym i coraz namiętniejsze ataki partyjnej prasy przeciw ministeryum. J a u r e s wypowiedział już otwarcie wojnę gabinetowi; oświadcza on, że wyzwanie całego proletaryatu równoznaczne jest z wyzwaniem samego socyalizmu, oraz partyi radykalnej, która skłania się ku wznowieniu polityki Karola Dupuy.

Dzienniki umiarkowane, a nawet niektóre radykalne, winszują natomiast ministeryum jego energicznego stanowiska.

„Matin" charakteryzuje sytuacyę następującemi słowy: „Obywatel mówi, iż, jak niegdyś uwolnił się od tyranii z góry, tak uwolni się również od tyranii z dołu".

Obwinionym, których stawiono już przed sędzią śledczym, odczytano ich mowy. Uwięziony szewc Delale, n. p. na jednem z zebrań wzywał do mordu takiemi słowy: „Clemenceau wczorajszy już nie zmartwychwstanie, lecz natomiast może powstać jaki Ravachol lub Emil Henry".

Aresztowanemu Albertowi Levy zarzucają, iż wzywał robotników do psucia materyału przez złą robotę. Mówił: „Skrawajcie niby przypadkiem więcej, niż trzeba, materyału na sztukę ubrania, dawajcie klientom zbyt dobrą miarę, zbyt dobrą wagę, zapominajcie zamykać krany u beczek z piwem i pozwólcie mu się wytoczyć, tak, aby gospodarz musiał lokal zamknąć". Niejaki Bousquet propagował „action directe", czyli „czyn", t. j. wzywał robotników do rewolucyi zbrojnej.

Rząd zamierza wnieść do parlamentu nowy projekt prawodawczy, opracowany przez Clemen-



Tajemniczy latawiec braci Wright. Oddawna świat cały interesuje się próbami żeglugi powietrznej, dokonywanemi przez braci Wilbur i Orville Wright w Dayton (Ohio) w Ameryce. — Próby te osłaniane są przez wynalazców wielką tajemniczością. Wiadomo tylko, że w jesieni 1905 bracia Wright swoim statkiem powietrznym (aeroplanem) zdołali przebyć przestrzeń 40 kilometrów w powietrzu. Rząd Stanów Zjednoczonych zakupił wynalazek za cenę trzech ćwierci miliona koron, ale zobowiązał śmiałych techników do utrzymania wynalazku w tajemnicy, dopóki nie zostanie wydoskonalony i praktycznych nie zapewni korzyści. Faktem jest dalej, że rząd amerykański z końcem roku 1906 posiadał siedm aeroplanów, którymi bracia Wright dokonywali rozlicznych prób. Na wieść o tem kilku techników europejskich pospieszyło za Ocean, aby naocznie się przekonać o istocie wynalazku. Bracia Wright przyjęli ich uprzejmie, ale nie pokazali im niczego. Angielski aeronauta Rolls, który także odwiedził braci Wright, słyszał od farmerów w okolicy Springfildu, że niejednokrotnie widziano aeroplan w powietrzu, wykonywujący różne ewolucye. — Jakkolwiek bracia Wright odznaczają się wielką skromnością, oświadczyli niemniej, iż pewni są, że mogliby zdobyć konkursową nagrodę, wyznaczoną przez wielki dziennik „Daily Mail", za przebycie lotem przestrzeni 260 klm. Londyn-Manchester. Jednak nie każdy mógłby się podjąć tego zadania. Umiejętność lotu jest rzeczą bardzo trudną i wymaga specyalnych osobistych kwalifikacyj. Z początku bardzo trudno przychodziło im równocześnie kierować podwójnym sterem, kontrolować motor, regulować chyżość lotu. Jazda aeroplanem wymaga zdrowych nerwów, dobrego oka i pewnej ręki. Uprawianie sportów, podróże balonem, jazda automobilem etc. stanowi, zdaniem braci Wright, konieczną szkołę przygotowawczą do dynamicznego lotu.

Nowy Żyd wieczny tułacz

168 *według Eugeniusza Sue*

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy

— A! Rodin, — rzekła panna Cardoville, znowu czytanie przerywając — sekretarz księdza d'Aigrigny... nie dziwię się teraz, jeżeli idzie o jakie wiarołomstwo, lub jaką tajemną intrygę... Zobaczymy.

„Pan Rodin przybył z Paryża, aby oznajmić nam, że dobra są sprzedane, że jednak mógłby zatrzymać nas na miejscu, gdybyśmy mu pomogli nowej dziedziczce dać za spowiednika księdza, który nie używa tu dobrej opinii i jeżeli dla dopięcia tego celu zgodzimy się na spotwarzenie innego księdza, człowieka zacnego, bardzo poważnego. bardzo lubianego w całej okolicy.

„Nie dosyć na tem: wkładał on na mnie obowiązek, abym sekretnie pisywał, dwa razy na tydzień, do pana Rodina o wszystkiem, coby się tu działo w zamku. Wyznać muszę pani, że te propozycye ile możności osłaniał, ukrywał pod dość niewinnemi pozorami; ale pomimo mniej więcej zręcznej formy, grunt rzeczy był zawsze taki, jak miałem zaszczyt to pani oznajmić".

— Przekupstwo... potwarz i denuncyacya! — pomyślała sobie Adryanna z oburzeniem i czytała dalej:

„Łatwo domyślisz się pani, żeśmy się na to zgodzić nie mogli. Opuścimy Cardoville, gdzie przebywamy już od lat dwudziestu, ale opuścimy to miejsce, jako uczciwi ludzie... A teraz, łaskawa pani, gdybyś u kogo z pomiędzy swoich dostojnych przyjaciół mogła wynaleźć dla nas miejsce, pani, co tak dobrą jesteś, gdybyś nas poleciła, może z jej łaski nie pozostawalibyśmy na starość bez kawałka chleba".

— Zapewne... nie napróżno udali się do mnie... Wyrwać tych biednych ludzi ze szpon pana Rodina jest obowiązkiem i rozkoszą; bo zarazem to rzecz słuszna i niebezpieczna... a ja tak lubię stawiać czoło człowiekowi potężnemu, który uciska innych.

I dalej czytała Adryanna:

„Rozpisawszy się o sobie, pozwól pani, że błagać będę o opiekę i dla innych, bo źleby to było myśleć tylko o sobie samych. Dwa okręty rozbiły się na naszych brzegach przed trzema dniami; kilku tylko podróżnych zdołaliśmy uratować i tu przyprowadzić, gdzie ja z żoną daliśmy im przytułek na jaki nas stać było. Kilku z tych uratowanych odjechało już do Paryża, ale jeden jeszcze pozostał: rany jego dotąd jeszcze nie pozwalają mu opuścić zamku — i zatrzymamy go tu jeszcze przez dni kilka...

„Jestto młody książę indyjski, około dwudziestu lat mający, również dobry, jak piękny... bardzo piękny, pomimo że cera jego jest śniada, jak u wszystkich ludzi w jego kraju".

— Książę indyjski! młody, dobry i piękny! — zawołała wesoło Adryanna — to wybornie! a nadewszystko to niepospolite. Ten książę-rozbitek posiada już całą moją sympatyę... Ale cóż ja mogę uczynić dla tego Adonisa z nad brzegów Gangesu, który się rozbił na brzegach Pikardyi?

Trzy służące Adryanny patrzyły na nią niebardzo zadziwione, gdyż przywykły już do jej osobliwszego charakteru.

Żorżeta nawet i Hebe ostrożnie uśmiechać się zaczęły; Floryna śmiała się również, jak jej piękne towarzyszki, ale nieco później, jakgdyby chciała wprzód wysłuchać i zatrzymać w pamięci wszystkie słowa swej pani, mocno zajętej treścią listu w tem miejscu, gdzie była mowa, jak się wyraziła, o Adonisie z nad brzegów Gangesu.

Adryanna czytała dalej:

„Jeden z ziomków księcia indyjskiego, który pozostał przy nim dla doglądania go, powiedział mi, że książę podczas rozbicia utracił wszystko, co miał... i że nie ma sposobu dostać się do Paryża, gdzie śpieszna jego obecność dla interesu bardzo ważnego i nie cierpiącego zwłoki jest niezbędna... Nie od księcia dowiedziałem się o tych szczegółach, gdyż on sam wydaje się być zanadto dumnym i ceniącym swą godność, aby się miał użalać; lecz jego ziomek, otwartszy, zwierzył mi się z tych wiadomości, dodając, że młody jego rodak wielkich już doznał nieszczęść, i że jego ojciec, król pewnego kraju w Indyach, został niedawno zabity i wydziedziczony przez Anglików".

Dalszy ciąg nastąpi.

ceau i ministra sprawiedliwości (patrz telegramy), a podciągający pod kodeks karny wszelkie wkroczenie na teren polityczny t. zw. „Unions“ i „Confederations“, czyli związków syndykatów robotniczych.

„Matin“ otrzymał ciekawy list otwarty Bebla, głośnego wodza socyalistów niemieckich, w którym tenże występuje przeciw antymilitarystom francuskim.

Oto treść: Propaganda antymilitarna *à la* Hervé byłaby niemożliwą pośród socyalnej demokracyi niemieckiej. Ta ostatnia jest zdecydowaną przeciwniczką obecnego systemu militarnego, uważa jednakże organizacyę militarną ludu za niezbędną dopóty, dopóki drogą konwencyi międzypaństwowych nie będą uniemożliwione wojny. — Dopóki zaś niebezpieczeństwo wojny nie będzie usunięte, musi każdy naród posiadać organizacyę militarną, dostateczną dla odparcia ewentualnej napaści i obrony terytoryum przed najazdem. — Gdyby przeto członek stronnictwa niemieckiego chciał szerzyć idee antymilitarne, wówczas należałoby sobie zadać pytanie, czy należy on jeszcze do partyi? Partya bowiem nie mogłaby się zgodzić na propagandę wprost przeciwną jej proprogramowi, której postulaty są niewykonalne i szkodliwe dla interesów każdego kraju.

Z KRAJU.

Kęty. *Trzeci maj w miejsce święta robotniczego. — Ciekawe godziny szkolne. — Nowy dramat.*

Dzień 1-go maja n i e był święcony w fabryce sukienniczej „Zajączek & Lankosz“, ale za to w dzień 3-go maja robotnicy byli na nabożeństwie i jest święto. Brawo szefowie firmy, brawo robotnicy!

Nie zapoznaję potrzeb klasy roboczej, owszem w pierwszym szeregu staję w obronie praw tej upośledzonej klasy. ale precz z niesmacznem małpowaniem międzynarodowego święta roboczego, które nawet już zagranica zarzuca. Że też u nas w Polsce zawsze za cudzoziemczyzną, począwszy od magnata, a skończywszy na biedaku! — Że zawsze — a to najsmutniejsze — kupujemy już gdzieindziej zarzuconą, a u nas modną starzyznę?!

Brawo — jeszcze raz brawo fabrykantom i ich robotnikom! Szczęść Boże ich zbożnej pracy!

Przypadkowo odwiedziłem urzędniczą rodzinę i ciekawych dowiedziałem się rzeczy! Troje mają córeczek, uczęszczających do jednej szkoły żeńskiej. Ale — jak? Jedna idzie o 8-mej rano, a wraca o 12-tej lub 1-ej z południa, druga idzie o 9 tej, a wraca o 1-ej lub 2 ej z południa, wreszcie trzecia, ach ta trzecia ciągnie o 12-tej w południe, a wraca o 4-tej po południu! Tak tedy mamusia musi 3-krotnie robić toaletę córeczkom a 4 razy podawać obiad, boć przecież i rodzice muszą się pożywić.

Wartałoby, aby c. k. władze zastanowiły się nad ciekawem tem odkryciem i to z trzech względów: pedagogicznego, hygienicznego i ekonomicznego!! Proszę sobie pomyśleć: ta mamusia cały dzień jest garderobianą i kucharką, córunia maszerująca do szkoły o 12-tej traci najodpowiedniejszy do nauki czas poranny — no! a tatuś pogańskim sposobem błogosławi nadmierne wydatki na węgiel pod blachę itp.!

Uprzedzam Szan. Redakcyę, że przez kilka dni będę milczał, bo jestem mocno zajęty wykończeniem wspaniałego dramatu. Nie lubię się chwalić, ale niechybnie Sofokles i Szekspir pójdą w kąt.

Będą w nim — niby w dramacie — różne różności, nawet las, jak u Szekspira, tylko na gładko wygolony bez brzytwy; ino mój las nie będzie spacerował, bo go już wynieśli!

Sztuka kończy się okrzykiem autora: „łapaj złodzieja!“ i taki też tytuł nadałem mojej dramatycznej robocie.

Będzie to prawdziwie szewski dramat — bo, jak wiadomo — pod tym sztandarem lepię jak mogę łaty zupełnie bezinteresownie!

Wyborca-Łatajko.

Pożar w Nadwórnie. Wczoraj w nocy zgorzało w Nadwórnie około 60 domów. Blisko 400 osób pozostało bez dachu. Dotknięta klęska przeważnie najbiedniejsza ludność izraelicka.

Z księgi naiwności ludzkiej.

Pannie Wandzie w odpowiedzi.

Kilka dni temu redakcya otrzymała liścik, podpisany „Wanda, stała prenumeratorka“, zawierająca prośbę o podanie dokładnego adresu mr. Carnegie. Korespondentka zastrzega się przed ewentualnym zarzutem naiwności, ale przyznaje, że ma maleńką *idée fixe,* pasyę zbierania autografów sławnych ludzi. Więc chodzi pięknej (byłaby to okoliczność łagodząca) Wandzi o to, aby miliarder amerykański podpisał się jej — — — na wachlarzu!

Gdybyż to pna Wanda była jedyną osobą, mającą „interes“ do pna Carnegiego! Ale niema tygodnia, abyśmy od różnych ciekawskich nie otrzymywali zapytań, jaki jest adres p. Carnegie, albo p. Morgana, albo p. Rockefellera, albo wszystkich tych panów jednocześnie. I tak po kilka razy na dzień stawia się przed oczy biednego wyrobnika dziennikarskiego nazwiska ludzi kapiących złotem, arcymilionerów i tem boleśniej jego skromny stan przypomina!

Gdyby na tę odpowiedź redakcyi szanowni korespondenci załączali po 5 koron od sztuki, możebym każdemu z łaskawych korespondentów odpisywał: *Nowy Jork, poste restante* — gdyż ostatecznie, czy list dojdzie, czy nie, taki sam skutek będzie. Ale wobec nieistnienia taryfy pięciokoronowej, budzi się we mnie sumienie publicystyczne i skłania do wygłoszenia do wszystkich p. t. korespondentów przemowy następującej:

Moi kochani państwo, którzy od pp. Morgana, Rockefellera i t. d. macie nadzieję wyciągnąć kilkadziesiąt, czy kilkaset koron, czy to w formie daru, czy pożyczki, czy zasiłku na planowany wynalazek, który ma świat cały zadziwić — którzy zwracacie się do tych panów, czy z pokorną prośbą, czy z górnolotną propozycyą o przysłanie autografu lub fotografii — czy nie wiecie o tem, że każdy z pp. miliarderów ma specyalnego sekretarza, używanego jedynie do rzucania do kosza listów z całego świata i że ten sekretarz ciężko przez cały dzień pracuje? Bo przecież chyba nie zdaje wam się, że to wam jednym przyszedł do głowy pomysł zwrócenia się o datek do miliardera, „któremu przecież nie zrobi różnicy kilkadziesiąt, czy kilkaset koron“ — że oprócz was niema ludzi, którzy chcieliby korespondować z miliarderami?

Ale może się zdarzy cud, może p. Rockefeller po wrzuceniu do kosza stu tysięcy listów rozczuli się nad sto tysięcznym pierwszym i jego autorowi czek na okrągłą sumkę przyśle, a przynajmniej nadeśle autograf?

Posłuchajcie starej, ale bardzo prawdziwej historyjki: Była ongi w Hiszpanii cyganka, która w kościele modliła się co dzień bardzo gorąco, aby Najświętsza Panna zrobiła cud i dała jej wygrać wielki los na loteryi. Ktoś rozsądny, który posłyszał jej błagania, zaczął jej tłumaczyć, że do wygranej na loteryi nie potrzeba żadnego cudu: poprostu loterya jest tak urządzona, że tylu otrzyma wielkie wygrane, tylu skromne stawki, a tylu z kwitkiem odejdzie. „Ale ci wszyscy — przerwała pobożna cyganka — mają bilety loteryjne, a ja nie mam żadnego. To też cudu potrzeba, abym coś na loteryi wygrała!“

Otóż wierzajcie: mniejszegoby potrzeba cudu, aby ta cyganka wygrała na loteryi, niż aby wam Rockefeller, czy Morgan listem na wasz list natrętny odpowiedział.

Chleb podrożał!

W jednym z poprzednich numerów „Nowin“ wspominaliśmy już o podrożeniu chleba w Krakowie. Zaczerpnięte przez nas informacye w komisaryacie targowym uspokoiły po części obawy, okazało się bowiem, że ceny chleba i pieczywa wogóle podnieśli tylko drobni handlarze, grajzlernicy i to nieliczni. Tymczasem narzekania na podrożenie pieczywa odezwały się znowu wczoraj i to narzekania ogólne. Widocznie więc podwyższyli ceny nietylko grajzlernicy, ale i piekarze sami.

Zwróciliśmy się znowu do komisaryatu targowego w magistracie; wedle cenników, złożonych dotychczas w komisaryacie przez piekarzy, podrożenie pieczywa nie nastąpiło. Skądże więc te narzekania na podrożenie chleba?

Oto okazało się, że piekarze p o z o r n i e cen chleba nie podwyższyli, f a k t y c z n i e jednak chleb podrożał. A to z tej przyczyny: Dotychczas w każdej piekarni wywieszony był cennik pieczywa, stanowiący normę cen. Takisam cennik przedkładał każdy piekarz magistratowi. Ale było zwyczajem, że cennik wisiał w piekarni dlatego, że tak wymagały zarządzenia magistratu, ale w praktyce do tego cennika się nie stosowano i pobierano za chleb ceny niższe, aniżeli były wyznaczone w cenniku. Obecnie piekarze podwyższyli ceny, ale podwyższyli je o tyle, że się zupełnie zgadzają z cenami, oznaczonemi w cenniku. Sprzedają więc pieczywo według cennika, a więc, na pozór, nie drożej, ale faktycznie, w porównaniu z poprzedniemi cenami, drożej. Podwyżka ta wynosi 2 hal. na kilogramie chleba. Ci piekarze, którzy cen pieczywa nie podnieśli, zmniejszyli wagę pieczywa, co ostatecznie na jedno wychodzi.

A więc do ogólnej drożyzny przybyła jeszcze jedna, drożyzna najniezbędniejszego artykułu żywności, chleba. Na pozór podrożenie to nie jest tak wielkie, każdy jednak, kogo losy skazały na to, aby w roku 1907 żył w Krakowie, wie doskonale, co u nas znaczy każdy cent i jak się z każdym groszem liczyć trzeba.

Obecne podrożenie spowodowało podobno podrożenie zboża i mąki. Wobec tego, że z powodu spóźnionej wiosny i długiej zimy urodzaju w Galicyi nie będzie, możemy sobie już dzisiaj wyobrazić, co nas czeka w jesieni i w zimie. Wtedy już chyba żyć w Krakowie wcale nie będzie można!

Ceny mięsa.

Kiedy już mowa o chlebie, niepodobna pominąć drugiego najniezbędniejszego artykułu żywności w mieście, mianowicie mięsa. Tyle się już pisało i mówiło o drożyźnie mięsa, że dzisiaj powtarzać tego nie potrzeba. Z przyjemnością zaznaczyć musimy, że chociaż mięso jeszcze bardziej nie podrożało. Dotychczas bowiem ceny mięsa utrzymują się na jednym poziomie. I tak:

1 klg.	polędwicy	kosztuje	od	2·20 k.	do	2·40 k.
„ „	wołowiny	„	„	1·34 „	„	1·56 „
„ „	cielęciny	„	„	1·44 „	„	1·60 „
„ „	wieprzowiny	„	„	1·40 „	„	2·00 „
„ „	baraniny	„	„	1·20 „	„	1·60 „

Co do cielęciny, to cena jej u pewnych rzeźników wynosi niekiedy 2 korony za klg. Tylko pośledniejsze gatunki sprzedaje się w cenie od 1·44 kor. do 1·60 kor.

Tak się przedstawiają ceny mięsa.

Ogółem stosunki w Krakowie w świetle cyfr przedstawiają się strasznie. Podrożało mydło, podrożały jaja, podrożał obecnie chleb, mięso wyśrubowano do możliwej wysokości — tylko szafran podobno staniał! Niewielka to pociecha, bo szafran nie zastąpi chleba, a przy dawnej drożyźnie mieszkań i węgla, szafran uważać się musi za zbytek. Co to będzie, jak tak dalej pójdzie!

Z ruchu wyborczego

W Półwsiu zwierzynieckiem odbyło się dnia 2 maja br. zgromadzenie obywatelskie, celem wyboru komitetu przedwyborczego. Przewodniczył ks. prałat Romuald Szwarc. Obecnych było przeszło 100 obywateli, którzy przeprowadzili dyskusyę nad ogłoszonemi dotychczas kandydatami. Dyskusya prowadzona nader poważnie a rzeczowo, przy której liczni mowcy zabierali głos, stwierdziła, iż obywatelstwo tutejsze w politycznych zapatrywaniach stojąc na gruncie narodowym, podziela zupełnie przekonania patryotycznej umiarkowanej większości polskiego społeczeństwa.

Uchwalono popierać kandydaturę dra Franciszka Bujaka i w tym celu zwołać w najbliższym czasie wielkie zgromadzenie wyborców, na którem zaproszony kandydat przedstawi swój program polityczny.

Komitet przedwyborczy wybrany w liczbie 20 osób rozpoczął już swoje czynności.

Polacy w Wiedniu. Na drugim wiecu polskich wyborców wiedeńskich, odbytym dnia 28 kwietnia w sali hotelu „Savoy“ pod przew. p. G. Smólskiego, wiceprezesurą pp Negriniego i Ulinskiego, zaś pp. dra Kurzawy, Edmunda Piechockiego, Podgórskiego i Toczyskiego — uchwalono znaczną większością głosów polską kandydaturę w Wiedniu. Kandydatem został wybrany dr Zygmunt Hofmokl, obrońca w sprawach karnych. Wiec uchwalił następnie rezolucyę p. Stan. Lewandowskiego, wyrażającą życzenie, ażeby każdoczesny minister dla Galicyi, urzędnicy-Polacy w Wiedniu, jakoteż posłowie polscy, zasiadający w parlamencie wiedeńskim, poczuwali się do obowiązku narodowego poznania życia polskiego w Wiedniu, brania w niem udziału i popierania potrzeb narodowych Polaków w Wiedniu. W końcu uchwalono wysłać dziękczynny telegram mistrzowi Paderewskiemu za świetną odprawę na paszkwil Björnstjerne Björnsona.

(Dodajemy, że w Wiedniu utworzył się jeszcze drugi komitet, obejmujący część wyborców polskich, który chce popierać socyalistów).

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 5 maja 1907.

Publiczne doroczne posiedzenie Akademii Umiejętności odbędzie się we wtorek d. 7 b. m. o godz. 12 pod przew. JE. dra Juliana Dunajewskiego. Porządek posiedzenia jest następujący: 1) Przemówienie Prezesa JE. Stanisława hr. Tarnowskiego. 2) Sprawozdanie sekretarza generalnego. 3) Odczyt prof. Leona Marchlewskiego p. t. „Chemia jako jeden z czynników nowożytnego rozwoju ekonomicznego“. 4) Ogłoszenie nazwisk nowych członków i nagród.

Wręczenie medali honorowych. W poniedziałek

Stworzenie kobiety.

Legenda indyjska.

Wszechmocny Magadewa zstąpił na ziemię, chcąc napawać swe oczy widokiem własnego arcydzieła — Indyi. Zjawieniu się jego na ziemi towarzyszył lekki, pachnący wiaterek. Dumne palmy skłoniły swe wierzchołki przed Magadewą, a pod jego wzrokiem zakwitły delikatne i wonne lilie białe.

Magadewa zerwał jedną lilię i rzucił w lazurowe morze. Wiaterek zakołysał przeźroczystą wodę i zakrył prześliczną lilię białą pianą. Wnet z kwiatka powstała kobieta, delikatna i pachnąca jak lilia, leciutka jak zefir, ruchliwa jak morze, śliczna i błyszcząca jak piana morska, jak piana kapryśna i zmienna.

Przedewszystkiem kobieta przejrzała się w kryształowej powierzchni wody i zawołała:

— Ach, jaka ja jestem ładna!

Potem spojrzała wokoło i wyrzekła:

— Ach, jakże piękny ten świat!

Kobieta wyszła na brzeg zupełnie sucha. Na jej widok ziemia wydała kwiaty, a z nieba spojrzały na nią miliony ciekawych, uradowanych oczu. Stąd powstały gwiazdy. Wenera poczerwieniała z zazdrości i od tego czasu świeci jaśniej, niż inne planety.

Kobieta przechadzała się po prześlicznej łączce i lasku, ciesząc się wszystkiem, co widziała, w głębokiem milczeniu. Wkrótce jednak cisza znudziła ją, więc zawołała:

— O wszechmocny Magadewo! Stworzyłeś mnie tak uroczą, dlaczegoż więc wszystko naokoło milczy, dlaczego nikt nie wypowie mi swego uwielbienia?!

Wysłuchawszy skargi, Magadewa stworzył mnóstwo ptasząt, które swoim śpiewem wielbiły piękność czarującej istoty.. Ona słuchała i śmiała się. Ale dzień jeszcze nie minął, gdy kobieta już czuła się znudzoną.

— O potężny Magadewo! — wołała. — Cóż mi z tego, że ptaki wychwalają moje uroki, jeśli nikt nie może mnie uściskać i popieścić!

Wtedy Magadewa stworzył prześliczną żmijkę, która obwiła kibić kobiety i pełzała u jej nóg.

Pół dnia kobieta czuła się zadowoloną, ale potem wyrzekła:

— Ach, gdybym w samej rzeczy była ładną, to wszyscy staraliby się naśladować mnie! Widocznie jestem jeszcze daleka od prawdziwej piękności!

Chcąc zadowolnić i to życzenie, Magadewa stworzył małpę, która naśladowała każdy ruch kobiety. Całe sześć godzin cieszyła się ona nowem stworzeniem, ale potem znudziła się i żałośnie westchnęła:

— Jestem ładną, dla mnie składają pieśni, ściskają mnie, pełzają u moich nóg, starają się naśladować, podziwiają mnie i zazdroszczą! Zaczynam się już trwożyć! Któż mnie obroni, jeśli przez zazdrość ktokolwiek mnie obrazi?

Magadewa stworzył ogromnego i silnego lwa i polecił mu ochraniać kobietę. Trzy godziny tylko cieszyła się ona swoim obrońcą.

— Tak, zapewne jestem ładną.... łkała ona, — wszyscy mnie pieszczą, wszyscy kochają, ale ja nie kocham nikogo!... Nie mogę przecież kochać tego strasznego lwa!...

W tej chwili kobieta ujrzała przed sobą małego pieska.

— Ach, jakie śliczne zwierzątko! — zawołała, schwyciła pieska i zaczęła go głaskać i pieścić.

Teraz miała wszystko, — zdawało się, że o nic już prosić nie mogła.

To właśnie rozgniewało kobietę. Chcąc uspokoić gniew, odpędziła psa który ze skowytaniem odbiegł, uderzyła lwa, a ten poważnie odszedł i udeptała nogą żmijkę, która wsunęła się do wysokiej trawy. Małpa uciekła... ptactwo rozleciało się... kobieta pozostała samotną.

— Och ja nieszczęśliwa! — skarżyła się, załamując ręce, — pieszczą mnie i chwalą gdy jestem wesoła, a jak tylko stracę humor wszyscy odwracają się odemnie i nie chcą znać!... O wszechmocny Magadewo! ostatni raz błagam cię, daj mi takie stworzenie, na którem zawsze mogłabym wywrzeć swój gniew, które nie porzucałoby mnie bez względu na moje kaprysy, które musiałoby cierpliwie znosić wszystkie moje zachcianki i fantazye!

Magadewa zamyślił się głęboko, i dał jej... m ę ż a!

d. 6 b. m. odbędzie się uroczyste wręczenie medali honorowych członkom krakowskiej Ochotniczej i zawodowej straży pożarnej za 25-letnią działalność pożarniczą i ratunkową. Uroczystość rozpocznie się o godz. 9 rano nabożeństwem w kościele św. Floryana; o g. 11 wręczenie medali na strażnicy pożarnej.

Przedstawienie operowe. Ponieważ z wielu stron domagano się powtórzenia „Halki", przeto aby zadosyć uczynić żądaniu publiczności, która tak życzliwie przyjęła produkcye „szkoły operowej" — naznaczono drugie i ostatnie przedstawienie „Halki" na piątek 10 maja. Jednocześnie w przedstawieniu tem pożegnają się z krakowską publicznością: panna Antoniewska która od 14 b. m. zaangażowaną jest do Strassburga oraz panowie Kozłowski i Zakrzewski do Opawy.

Odznaczenie krakowskiego kupca. (Tel. „Nowin"). Cesarz zezwolił Franciszkowi Macharskiemu, właścicielowi handlu delikatesów (pod firmą A. Hawełka) w Krakowie przyjąć i używać tytułu królewsko-greckiego nadwornego dostawcy.

Zabawę majową urządza w niedzielę 5-go b. m. w ogrodzie p. Męckiej na Woli Justowskiej Stow. pomocniczego personalu drukarskiego. Na program złożą się: tańce, zabawy towarzyskie, poczta leśna, koło szczęścia i t. d. Muzyka wojskowa 56 p. p. Początek o godz. 2 popoł. W razie niepogody zabawa odbędzie się w następną pogodną niedzielę.

Z krakowskiego klubu szachistów. Dnia 5 maja t. j. w niedzielę popołudniu o godzinie 5-tej odbędzie się w klubie — trzecia i ostatnia w sezonie letnim partya konsultacyjna.

Ostatni wykład o spółce spożywczej przed walnem zgromadzeniem jako najlepszym środku oszczędności i przeciw drożyźnie wygłosi ks. Jan Minkiński d. 5 maja w niedzielę popoł. o godz. 5-tej w Domu stowarzyszeń katol. ul. św. Tomasza Nr. 37 I. p.

Fałszerze metryk żydowskich. W poniedziałek d. 6 b. m. rozpocznie się przed tutejszym trybunałem przysięgłych rozprawa przeciw Dawidowi i Salomonowi Richterom o fałszowanie metryk izraelickich. Wstęp na rozprawę dozwolony tylko za osobnymi biletami wstępu.

Kanalizacya Wisły. W sali Rady miejskiej odbyło się wczoraj posiedzenie komisyi obchodowej w sprawie projektu skanalizowania Wisły pod Krakowem. Komisyi przewodniczy radca nam. Ustyanowski, w skład jej zaś wchodzą reprezentanci min. spraw wewn. radcy Weber von Ebenhof i Herbst, z min. handlu radca Fryderyk Sobora, z min. rolnictwa r. dworu Struszkiewicz, z min. kolei inż. Szlachtowski, z namiestnictwa radca Ingarden, z wydziału kraj. r. Kędzior, ze strony starostwa krakowskiego dr St. Sięk, podgórskiego dr Krebel, z ramienia gminy Krakowa dr Staniszewski, radcy Beringer i Uderski, z Izby handl. prezes p. Dattner i sekretarz dr Benis, z wojskowości kap. Weingärtner i kap. List, z dyr. budowy dróg wodnych pp. Mączyński i Czerwiński. Ponadto w posiedzeniu wczorajszem wzięli udział reprezentanci gmin: Półwsie Zwierz., Grzegórzki, Dąbie, Podgórze, Ludwinów, Zakrzówek, Dębniki. Wczoraj omówiono ogólny plan kanalizacyi. Wyjaśnień udzielał p. Czerwiński. Komisya kontynuować będzie swe prace w następnym tygodniu.

W Parku krakowskim rozpoczęły się 1-go b. m. przedstawienia Teatru Rozmaitości. Program przedstawień nadzwyczaj interesujący, więc też widownia jest prawie codzień zapełniona. O przedstawieniach tych pomówimy obszerniej.

Niefortunny wisielec. Jan Foltański, 43-letni murarz z Krakowa, urżnął się wczoraj w jednym z szynków tak dalece, że ledwie się trzymał na nogach. Kiedy go z szynku wyrzucono, tak sobie biedak tę konfuzyę wziął do serca, że postanowił się powiesić. Zbrzydło mu już całe życie, tak, że raz wreszcie chciał wszystkiemu koniec położyć. Udał się więc ku plantom i naprzeciw Floryanki zdecydował się powiesić. Miał przy sobie pas, jak się później okazało, skradziony, owinął go więc koło szyi i zaczepił na balaskach, otaczających planty, no i zawisł tak na tym pasie. Do powieszenia się było jeszcze daleko, bo Foltański nie wisiał, ale leżał na ziemi — balaski przecie są niskie — ale zdawało mu się, że nareszcie wyzwoli się z życia. I byłby tak „wisiał", gdyby go przechodnie nie byli spostrzegli. Przyszli bowiem ludzie, zdjęli mu pas ze szyi, a „desperata" oddali w ręce policyi, która na wytrzeźwienie zatrzymała go pod telegrafem.

Czytelnia akademicka w Podgórzu. I. Walne zgromadzenie członków „Czytelni" odbędzie się dnia 9 maja b. r. o godz. 3-ciej popoł. w sali Towarzystwa kasynowego (gmach Magistratu — I. piętro). Wpisy na członków przyjmuje p. Bronisław Trojnarski ul. Mickiewicza l. 24 II. p. codziennie między g. 3—4 popoł.

Polskie muzeum szkolne. Wczoraj we Lwowie odbyło się poświęcenie i otwarcie muzeum szkolnego. W uroczystości wziął udział ks. arcybiskup Bilczewski, namiestnik hr. Potocki, marszałek Stanisław hr. Badeni etc.

Nowoczesny trębacz. W ostatnich czasach namnożyło się w Krakowie malców. którzy powoli wprawiają się do złodziejskiego rzemiosła. Codziennie prawie widzi się „pod telegrafem" dzieci. aresztowane za kradzieże kieszonkowe i to dzieci poniżej lat 10. Wczoraj n. p. aresztowano 7-letniego malca. Mikołaja Jarosza, który wybrał się onegdaj na połów z niewiele od siebie starszym Krawczykiem. W Sukiennicach spostrzegli obaj malcy starszą kobietę p. Blichową, a widząc, że kobieta ta jest porządnie ubrana, postanowili ją okraść, bo przypuszczali, że ma pieniądze.

Przyskoczył więc do niej Krawczyk i złożywszy ręce, zatrąbił jej przeraźliwie nad uchem, a w tejże chwili Jarosz włożył jej rękę do kieszeni. Oszołomiona staruszka miała jednak na tyle przytomności, że go przytrzymała. Krawczyk zbiegł, Jarosz się także wyrwał, ale wczoraj dostał się w ręce policyi. I co z tego dzieciaka wyrośnie?

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

N i e d z i e l a o godz. 3 popoł.: „Mąż z grzeczności", kom. w 3 akt. Abrahamowicza i Ruszkowskiego (ceny zniżone do połowy).

N i e d z i e l a o godz. 7: „Syzyfowe potomstwo" i t. d.

P o n i e d z i a ł e k: „Śluby panieńskie", kom. w 5 akt. Al. hr. Fredry (występ M. Tarasiewicza).

W t o r e k: „Syzyfowe potomstwo", cztery odsłony tragikomedyi rodzinnej nap. Wł. Zalewski (występ M. Tarasiewicza).

S r o d a o godz. 3 popołudniu: „Moralność pani Dulskiej", tragifarsa kołtuńska w 3 aktach G. Zapolskiej (ceny zniżone do połowy).

Ś r o d a o godz. 7 wieczorem: „Beatryx Cenci", trag. w 5 aktach Jul. Słowackiego (występ M. Tarasiewicza).

C z w a r t e k o godz. 3 popołudniu: „Wesele", dram. w 3 akt. S. Wyspiańskiego (ceny zniżone do połowy).

C z w a r t e k o godz. 7 wiecz.: „Don Carlos", tragedya w 11 obrazach Fr. Schillera (występ M. Tarasiewicza).

P i ą t e k: „Halka", opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki.

S o b o t a: „Zażarty automobilista" (Der Kilometerfresser), krotochwila w 3 aktach Kurta Kraatza (nowość).

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Zamordowany przeor.

Moskwa. Wczoraj wieczorem dwóch ludzi wdarło się do celi przeora klasztoru przeobrażeńskiego. Po chwili przeor wybiegł, wołając o pomoc. Dwaj napastnicy schwycili go przy ołtarzu i zamordowali sztyletami. Zakrystyan schwycił jednego ze sprawców, drugi zbiegł. Aresztowany odmawia wszelkich wyjaśnień.

Skład broni.

Dorpat. (Pet. aj. tel.) Wczoraj podczas rewizyi znaleziono 18 bomb, 4 karabiny, wiele innej broni i zakazanych pism. Aresztowano przeszło 30 osób. Podczas rewizyi pewien człowiek zastrzelił oficera policyi, a jednego urzędnika zranił.

Czarna sotnia.

Moskwa. Na uroczystości poświęcenia sztandaru czarnych sotni wezwał pop Westorgow obecnych, aby rozpoczęli walkę z wewnętrznymi wrogami. Redaktor „Moskiew. Wied." Gringmuth nazwał kongres, zwołany na Wielkanoc, przez „iście rosyjskich ludzi" wielką manifestacyą prawdziwie rosyjską, przed którą powinien zadrżeć przyjaciel i nieprzyjaciel.

W mieszkaniu przewódcy „iście rosyjskich ludzi" dr Dubroczina w Petersburgu miano znaleźć kompromitujące pisma, odnoszące się do zamordowania Jollosa i wiele wyroków śmierci.

Moskwa. Minister spraw wewnętrznych zabronił, na przedstawienie grado-naczelnika, zwołania wszechrosyjskiego monarchistycznego kongresu w czasie świąt wielkanocnych. Prezydyum związku „iście rosyjskich ludzi" postanowiło wysłać deputacyę do Carskiego Sioła, aby wyprosić zezwolenie na kongres.

Londyn. Telegrafują z Petersburga: Obietnica Stołypina, że nie ścierpi pogromów, nie wywarła uspakajającego wpływu. — Propaganda „Związku iście rosyjskich ludzi" jest zanadto rozgałęzioną, a jego komitet centralny wywiera nacisk na władze, aby aresztowały lub skazywały na zesłanie tych obywateli, którzy nie są organizacyi na rękę. Członkowie związku nadużywają imienia cara, prezydenta ministrów zaś piętnują jako zdrajcę.

Bukareszt. W Besarabii zapanowała wśród ludności żydowskiej panika. Ruch kupiecki ustał zupełnie. Zamożniejsi opuszczają miasto z obawy przed pogromem podczas świąt wielkanocnych. W wielu miastach socyaliści i młodzież żydowska zbroją się, aby w danym razie stawić czynny opór.

Telegramy „Nowin".

Obawa rozruchów na Bukowinie.

Czerniowce. (B. kor.). Wobec doniesień dzienników o rozruchach chłopskich, stwierdza się, że w kilku gminach górskich, w powiecie wyżnickim, z powodu gróźb ze strony chłopów, obawiają się wybuchu rozruchów podczas świąt grecko-oryentalnych i z tego powodu wiele żydów opuszcza zagrożone gminy. Celem przeszkodzenia wykroczeniom, urząd krajowy poczynił daleko idące zarządzenia. Dotąd nie przyszło do żadnych wykroczeń i prawdopodobnem jest, że święta miną spokojnie.

Nowa ustawa antypolska w Sejmie pruskim.

Berlin. (Biuro Wolffa). W Sejmie pruskim obradowano nad wnioskiem posła Rzesnitzka w sprawie założenia wiejskich szkół uzupełniających z przymusem szkolnym, w Poznaniu, Prusiech zachodnich i powiecie rządowym Opole.

Poseł Rzesnitzek (wolno-kons.) motywuje wniosek tem, że musi się młodzież tych stron odciągnąć zwłaszcza od wpływu wszechpolskiego.

Przemawiało kilku posłów niem., poczem poseł Stychel oświadczył, że nie widzi we wniosku żadnej życzliwości wobec Polaków, lecz owszem nowy środek walki i nową ustawę wyjątkową przeciw Polakom.

Następnie wniosek przyjęto.

Clemenceau i ruch strejkowo-rewolucyjny.

Paryż. Członkowie gabinetu odbyli wczoraj pod przewodnictwem p. Clemenceau naradę. Przyszło do zupełnego porozumienia co do stanowiska, jakie rządowi zająć wypadnie przy rozmaitych kwestyach, któreby się po zwołaniu Izb wyłoniły.

Paryż. Z wielu stron donoszą, że socyalistyczni ministrowie B r i a n d i V i v i a n i bardzo ostro zwalczali projekt ustawy, wypracowany przez Clemenceau w sprawie tłumienia agitacyj politycznych ogólnego Związku robotniczego. Obaj ministrowie mieli nawet oświadczyć, że byłoby dla nich rzeczą niemożliwą pozostać dłużej w gabinecie, gdyby ustawa z r. 1884 co do syndykatów robotniczych została naruszoną i wolność syndykatów ograniczoną. Na wczorajszej radzie ministeryalnej, jak oficyalnie podano do wiadomości, postanowiono projekt ustawy Clemenceaua poddać ponownym badaniom, w rzeczywistości atoli sądzą, że Clemenceau swój projekt ustawy cofnie zupełnie.

Uroczystość Joanny d'Arc.

Orlean. Uroczystość Joanny d'Arc mieć będzie charakter wybitnie wojskowy. Na placu miejskim wojsko przedefiluje przed sztandarem Joanny d'Arc. Z inicyatywy burmistrza przybył sekwestrator do katedry, gdzie sztandar jest przechowywany i zażądał jego wydania. Wezwaniu temu uczyniono zadość, postępowanie to jednakże wywołało wśród katolików ogólne rozgoryczenie.

Rozmaitości.

Śmierć od pocałunku. W Staffelsteinie w Hesyi, umarło przed kilku dniami dziecko fabrykanta tamtejszego, Kellera. Przed zamknięciem trumny matka pocałowała usta zmarłej dzieciny. Skutek był ten, że jad pośmiertny spowodował śmierć matki.

Straszna scena miała miejsce w poniedziałek w teatrzyku Apollo w Paryżu. Dwie linoskoczki siostry Elsa i Rosa Wood chodziły po linie, rozpiętej nad otwartą u góry klatką z dwoma lwami. Naraz lina się rozluźniła i obie dziewczęta upadły między lwy, które najpierw rzuciły się na Elsę i rozdarły jej plecy, Róża zaś złamała nogę i leżała nieprzytomna. Dozorcy lwów wpadli natychmiast do klatki i udało się im poskromić zwierzęta. Scena ta wywarła na publiczności wstrząsające wrażenie: mnóstwo osób zemdlało.

Najstarszy człowiek. Jak donosi do „New-Jork Heralda" członek portugalskiej Akademii nauk, dr Edward Abreu, w mieście portugalskiem Braga, żyje starzec. Franciszek Jose, będący najstarszym człowiekiem. żyjącym nietylko w Portugalii, ale zapewne również na całym świecie, urodził się bowiem w roku 1788. liczy więc obecnie 118 lat życia. José służył długo w wojsku. walczył przeciwko wojsku napoleońskiemu w roku 1810, brał udział w oblężeniu Oporto w roku 1832 i w stłumieniu rewolucyi w r. 1846. Dotychczas pracuje jako cieśla, malarz, szewc, krawiec i ogrodnik, gdyż jest bardzo zręczny, strzela przytem doskonale i poluje. Nigdy nie chorował i nie używa alkoholu.

Poznał się na bladze pokojowej. Znany agitator za powszechnym pokojem, Stead, zaproponował, ażeby podczas konferencyi pokojowej w Hadze, przedsięwziąć wielką pielgrzymkę pokojową. która miałaby zakończyć się w Hadze. Każde państwo ma być w pielgrzymce tej reprezentowane przez dziewięciu mężczyzn i trzy kobiety. Między innymi wezwał Stead także słynnego dramaturga Bernarda Shawa do uczestnictwa w tej pielgrzymce. Ten jednak odmówił listem następującej treści:

„Kochany Steadzie! Nigdy nie spotkałem się jeszcze z bardziej nierozumną propozycyą. Z jednej strony mała jest ilość ludzi o międzynarodowem znaczeniu, a dla tych czas jest drogim i są oni już przeciążeni pracą. Z drugiej zaś strony, macie przecież garść ludzi, którzy mają tylko lokalne znaczenie, jak królowie i tym podobne jednostki, dla których czas nie jest wcale drogim i których zawodem jest właśnie figurowanie w lokalnych paradach i w międzynarodowych demonstracyach. Ci więc byliby bardzo na miejscu w pańskiej pielgrzymce. Gdybyś pan w tym duchu chciał zmienić swój projekt, to chętnie ofiaruję się przyjąć u siebie każdego monarchę, którego mi pan naśle i postaram się uprzyjemnić mu pobyt, ile możności, oraz dać mu tyle dobrych rad w sprawie powszechnego pokoju, ile tylko przyjąć zechce. Z pozdrowieniem *Bernard Shaw.*"

Działanie promieni radu na jaja. Wiadomo już, że promienie radu zabijają drobnoustroje i niszczą szkodliwe własności jadów. Obecnie okazuje się, że promienie te wywierają także szczególny wpływ na rozwój zarodków jaj wylęganych. „Le Bulletin vétéérinaire" podaje wiadomość, że jaja kur i ptaków rozmaitych gatunków, poddawane wpływowi radu, okazały wyniki zadziwiające i nieoczekiwane: pisklęta przychodziły na świat z kształtami całkiem nowemi i niezwykłemi. Niedługo więc będzie można w królestwie ptaków produkować najdziwaczniejsze okazy, a niektórzy badacze sądzą, że przy pomocy umiejętnego zastosowania promieni radu, będą mogli wytwarzać nowe gatunki i odmiany ptaków.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Iż w wyborczym tym sezonie
Na Stradomiu i Kaźmierzu
Dziś jest w modzie, dziś jest w tonie
W syonistów licznem gronie
Debatować wciąż w żargonie:
Przeto i mnie myśl natchnęła
Zacofane arcydzieła
Postępowym oddać tonem,
Oczywista więc... żargonem!

. . . .

A obława. (Czaty).

Fin die Gartenbaltane,
A Marszelik zdyszane
Lajft baleniaz in Citadel dagegen!
Ufgeszmiss die Fajranke
Kikt in's Bett fin Kochanke...
Hat a Moire!.. Is gunyś gelegen!

. . . .

Malczeskis Małke. (Marya).

Hetuo! a panie Kozak! Wo lajfst na rysiste?
Hast du Hase gewidział skiken auf der Wiste?
Oder entlojf die Cigel wilst du — o! Myszigou!
Mit Ukrainer Wiater machen a Wyścigen?

. . . .

A Tate der Choleryczne. (Ojciec Zadżumionych).

Drei mał a Goldmond wekselte Manatkes
Sajt na ten piasek ich gesztelt Palatkes.
A Kleinem Icig hatte Sure-leben
User dem draje Szajgec und drej Curkes
Gance Famułe... Hajte siojn bekleben
Hier wo die Ałlachs glanejfisz Pagurkes...

. . . .

Jaka będzie pogoda w niedzielę?

Prognoza wiedeńskiej stacyi metereologicznej: Galicya zachodnia: Przeważnie pochmurno, mierne wiatry, mierne ciepło, później opady.

„Polnische Post" Nr. 18 (Wiedeń). Artykuł wstępny poświęcony jest bankructwu polityki kolonizacyjnej w Prusiech i uporowi, z jakim Prusacy idą po drodze, którą już sami uznają za błędną. Prof. dr August S o k o ł o w s k i na podstawie obfitego materyału historycznego przeprowadza dowód, jakim ignorantem jest B j ö r n s o n na punkcie historyi już nie tylko polskiej, ale i powszechnej. Prócz dokończenia artykułu p. Aliny S w i d e r s k i e j o ruchu kobiecym w Polsce i artykułu o języku urzędowym i egzaminacyjnym na uniwersytecie lwowskim. Znany „List czeski", „List bukowiński" i „List poznański", artykuł o położeniu przemysłu naftowego w Galicyi, fejleton wiedeński i sporo rubryk bieżących. W odcinku dokończenie noweli Sienkiewicza „Na Olympie".

Na miesiąc Maj.

poleca

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
6, św. Jana (Hotel Saski)
TELEFON Nr. 708.

Golijan Z. ks., Miesiąc Maryi („Na maj i na zawsze", słowa ś. p. ks. kardynała Dunajewskiego) o tej wybornej książce) w pięknej oprawie K. 2·— porto 45 hl.

Mostowska Z. hr. Czytanki i nabożeństwa na maj dla dzieci od 8 do 12 lat. Cena 40 hl. porto 10 hl.

Nowakowski J. ks., Miesiąc Maryi z pieśniami majowemi, O. Karola Antoniewicza, w ozdobnej oprawie K. 1·20 porto 35 hl.

Potulicki hr. Adam ks., Miesiąc Maryi. Cena 20 hl. porto 10 hl.
I bardzo wiele innych Czytanek na maj różnych autorów. 34

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Panienka z dobrej rodziny lat 12—14 potrzebna do towarzystwa dzieci, na wieś, zapewniona opieka i całkowite utrzymanie. Zgłaszać się do Sercanek Garncarska 26. 451

Do pracowni rękawiczniczej **Braci Bilewskich** w Krakowie, potrzebny jest chłopiec do praktyki. 458

Ładny dochód zadarza się dla kilku wymownych i wytrwałych osób, chcących zająć się zbieraniem zamówień na pokupne przedmioty w domach prywatnych. Zamówienia zbiera się na podstawie oryginalnego wzoru, a nie z prospektów. Zgłoszenia przyjmuje „WALCZAK" w Krowodrzy, posterestante. 459

Praktykant znajdzie zaraz umieszczenie u malarza dekoracyjnego **Karola Orleckiego**, w Krakowie, Garbarska 12. Miejscowi mają pierwszeństwo. 406

Do sprzedania.

Apteka dobrze rentująca się, w miasteczku Zachodniej Galicyi jest wraz z domem zaraz do sprzedania. Wiadomości udziela przez grzeczność „Apteka w Łapanowie", p. Łapanów. 450

Parcela 100 sągów, w Dębnikach, ul. Ogrodowa, za dopłatą 900 złr. do sprzedania. Wiadomość: między godz. 1—8 w poł. w Administracyi „Nowin".

Dwór 11 klm. od Bochni, przy gościńcu, ogrodzie, mający 78 mórg gruntu z tego 16 mórg lasu, z inwentarzem żywym i martwym do sprzedania. Cena 29.000 złr., w tem 18.000 złr. długu bankowego; dopłata tylko 16.000 złr. Może także być wydzierżawiony. Wiadomość: między godz. 1—8 w poł. w Administracyi „Nowin".

Znane z dobroci
Kawy angielsk. surowe
codziennie świeżo palone aparatem najnowszego systemu poleca handel towarów kolonialnych pod firmą
WOJCIECH OLSZOWSKI
W KRAKOWIE,
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej. 437

Okazya! Okazya!
Wiosenna Okazya!

Rowery w kolosalnym wyborze, z jednoroczną gwarancyą, od K. 90 i wyżej. Części składowe roweru: kiszki (szlauchy) po 3 kor. Płaszcze pierwszej sorty od K. 5·50 i wyżej, lampy acetylenowe od K. 2·60 w górę, freilaufy od K. 14 w górę, pompy nożne z masywną podstawą od Kor. 1·60, dzwonki od 30 halerzy w górę, rączki od 30 hal. w górę, ochraniacze od błota z blachy lub żelaza K. 2·40 za garnitur, szprychy, wadłg cyclometry, hamulce wiercone, K. 1·80, lak do emaliowania 50 hal., trąbki gumowe od 1·70 w górę, osie konusy, szelki wszelkich systemów, rury stalowe i każdej objętości etc. zawsze na składzie. Wszelkie przybory do rowerów motorowych i automobilów. Reperacye, niklowanie, emaliowanie wykonuje się we własnych warsztatach najsolidniej i najprędzej. Proszę żądać nowego wspaniałego katalogu. Wysyłka pocztowa codzienna.

Importhaus für Fahrzeuge-Industrie Wien I., Stubenring 6. 208

Hotel Polski
w Krakowie ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)
poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem, usługą i opałem od 2 koron wyżej. 216



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi. 222

Wyborny miód
deserowy kuracyjny,
5 kilgr. twardy 6 kor., gęsto płynna patoka (rarytas miodobierów) 6 kor. 60 hal. franco. 388
Korzeniewicz em. naucz. Iwanczany.

AGENCI
i zastępcy w miejscu do sprzedaży moich nowoulepszonych 296
drewnianych rolet i żaluzyi
za wysoką prowizyą, są poszukiwani.
ERNEST GEYER,
BRAUNAU (CZECHY).

Porębski & Zimler
Kraków, Rynek l. 8.
polecają 304
Perfumerye i mydła,
Grzebienie,
Szczotki,
Szpilki i grzebyczki do włosów,
Gąbki,
Lusterka podróżne.

2 wagony dziecię-
cych wózków nadeszły do największego i najtańszego krajowego składu pod firmą
ARNOLD FALLEK
Kraków, ul. Grodzka 35.
Filia: Podgórze, Rynek gł.
Cenniki illustrowane wysyła na żądanie za darmo i opłatnie. 399

Pożyczki! Zaliczki! Kredyty! Szczególniej dogodne dla urzędników wszelkiej kategoryi i rang, dla wszystkich oficerów, dla wszystkich zajmujących stałe stanowiska! Większe i mniejsze sumy na najdogodniejszych warunkach. Żadnych wkładów, procenty umiarkowane, spłata w 60 do 180 ratach miesięcznych! Szybkie załatwienie, ewentualnie natychmiastowa pomoc. Najwyższa kwota na spadki, depozyty, legaty itp. dokumenty załatwia pod „Solide Geldquelle" ekspedycya anonsów **M. Dukes** Nachf. Wien I. Wollzeile 9. Korespondencya w języku niemieckim. 457

CEMENT
Gips sztukatorski i murarski,
Wapno hydrauliczne
— ANTIMERULION —
KARBOLINEUM,
Tektury smołowe do pokrywania dachów,
SMOŁOWIEC gazowy i drzewny,
Farby na dachy,
FARBY do fasad

Płaszcze gumowe
Płachty nieprzemakalne
Kalosze rosyjskie.

REIM i S-ka, Kraków, Rynek l. 37, Linia A-B.
polecają po cenach najumiarkowańszych:

Przybory do gier sportowych ang. „LAWN TENNIS", „Croquet", Foot-Ball



oraz Przyrządy gimnastyczne ogrodowe — Huśtawki, Balony, Piłki gumowe, — Hamaki dla dorosłych i dzieci. — Przybory do rybołowstwa. — Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Perfumy, Wodę kolońską, Pudry, Mydła toaletowe, Olejki, Pomady i wody toaletowe na włosy, Środki do czyszczenia i konserwowania zębów. Przybory do golenia, Rozpylacze do perfum i inne artykuły toaletowe. 445

FARBY
OLEJNE DO UŻYCIA GOTOWE
Farby olejne do podłóg.
Farby lakierowe szybko schnące
LAKIERY BURSZTYNOWE
oraz spirytusowe do podłóg,
MASĘ WOSKOWĄ
i francuską do zapuszczania podłóg.

LAKIERY, KREMY i PASTY do odnawiania i odświeżania żółtych, popielatych i czarnych bucików.

Najlepsze hygieniczne
TOWARY GUMOWE
do celów sanitarnych
polecają 446
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków. Linia A—B
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

Wspierajmy przemysł krajowy!!
Jan Michalik
Krajowa Fabryka Czekolady tabliczkowej i Kakao
w Krakowie, ul. Floryańska L. 45.
46

Uczeń
do praktyki cukierniczej potrzebny zaraz. 435
Wiadomość:
Adam Piasecki
Kraków, ul. Długa 10.

FRANZENSBAD Dr. Steinsberg
Zakład i pensyonat leczniczy (Willa Dra Steinsberga) z komfortem urządzony i wspaniale położony. Na żądanie prospekty.

KRAKÓW
Telefon Nr. 81. ulica Radziwiłłowska 31 Telefon Nr. 81.
róg ul. Lubicz.
LECZNICA CHIRURGICZNA
dla chorych przychodnich
AMBULATORYUM
zaopatrzone we wszelkie przyrządy do badania i leczenia.
Godziny przyjęcia od 9 do 11 przedpołudniem.
SALA OPERACYJNA.
ZAKŁAD ROENTGENOWSKI
(prześwietlanie i leczenie).
Przyrządy do leczenia gorącem powietrzem według metody Biera, oraz do mechanoterapii i ortopedyi.
Dr ARTUR FROMMER
b. długoletni I. sekundaryusz oddziału chirurgicz. szpit. św. Łazarza
ordynuje od 3—4 po południu.

Założona w roku 1867.
Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach
FIRMY:
F. & E. Zajączek i Lankosz
POLECA
Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty
wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.
Składy: w Krakowie, Rynek gł. 44, A-B. we Lwowie, ul. Jagiellońska 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.
Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele watąpione, Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki.

WIELKI KRACH! Z powodu zupełnej stagnacyi w Rosyi i Królestwie polskiem, wywóz całego nowego zapasu zegarków szwajcarskich skierowano na Austryę i nadesłano do jeneralnego zastępstwa i głównego magazynu fabryk genewskich pod firmą

Aleksander Landau w Krakowie, Stradom 2.
dyplomowany zegarmistrz. 152

Olbrzymi transport słynnych zegarków we wszystkich gatunkach, oraz bogaty wybór biżuteryi, eleganckiego wyrobu ze złota 14-kar. do natychmiastowego wysprzedania. Sprzedaję zapas ten po cenach niesłychanie niskich, bo 60 prc. niżej cen fabrycznych. Zwraca się przeto uwagę P. T. Publiczności, by zechciała korzystać z tej rzadkiej sposobności taniego zakupna póki zapas starczy. — Cenniki polskie wysyła na żądanie darmo.



L. LUSERA
Plaster dla turystów



najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw odgniotom i odciskom.
Skład główny: L. SCHWENK
apteka, Wiedeń—Meidling.
Proszę żądać Lusera plaster dla wszystkich za Kor. 1·20.
W każdej aptece do nabycia.

Koszule Oxford od K 1·20 **Koszule** dla pań od K 1·—
Koszule białe „ „ 1·20 **Koszule** dla dzieci „ „ —·40
Kalesony niebieskie 105 cm. długie od K —·80
sprzedaje tylko za pobraniem pocztowem. — Dla kupców bajecznie tanie.
Fabryka bielizny **Emil Strass** Chrudim (Czechy) 78

Ostrzegam
każdego, ktokolwiek by potrzebował garnituru lub ubrania, ażeby się nie dał uwieść na oko eleganckie wyglądającym na wystawach magazynów wiedeńskich ubraniom gotowym, które ani krojem ani odrobieniem nie mogą się równać z wykończonemi ubraniami z mojej pracowni; w cenie różnicy niema. A zatem Łaskawi Panowie! zamawiajcie garnituty i ubrania

u Zygmunta Chili, krawca w Krakowie, Wielopole 3,
obok głównej poczty.
Wypożycza się fraki i angleiry. — Wszelkie zamówienia na prowincyę uskuteczniam się możliwie jak najprędzej. 205

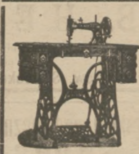
Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe
FRAM = z watą = „SALVESOL"
Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczenie w ustniku

„WATA SALVESOL"
Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną**, powinien palić tylko w cygaretkach zaopatrzonych w watę „Salvesol".

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.

1000 sztuk tutek „Fram" 8 korony. 10 cygaretek 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol" 10 cent. 60 hal.

Zakład przem. wyrobów papierowych „Noris"
Mr. W. Bełdowski, Kraków. 213



Pierwszy i największy w kraju od 35 lat znany P. T. Publiczności 51
Skład maszyn do szycia i haftu,
do robót krawieckich i szewskich, maszyn pończoszniczych i do pisania
Kurs haftu bezpłatnie.
Przyjmuje również naprawę maszyn do szycia wszelkich systemów. Cenniki franko i gratis.
JÓZEF IWANICKI
specyalista i mechanik,
LWÓW, (HOTEL ZORZA).

Naśladownictwo wzbronione!



Prawdziwym jest tylko
Balsam Thierry'ego
z marką ochronną (Zakonnica) 12 małych flaszeczek lub 6 dużych kosztuje kor. 5·—
Thierry'ego Maść centifoliowa
na zastarzałe rany, zapalenia, poleca się jako jedyny środek i kosztują 2 słoiki kor. 3·60.
Te dwa środki domowe są najbardziej rozpowszechnione i znane w świecie od dawna.
Zamówienia adresuje się:
Aptekarz A. THIERRY, Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.
sprzedaż także we wszystkich aptekach. Egzemplarz z tysiącem podziękowań na żądanie darmo i opłatnie. 90



Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowej
„Austro-Americana".
Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny oraz zastępstwo austryackiego Tow. „LLOYDU"
GOLDLUST i SKA, Kraków, ul. Lubicz 7.
Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.
Trzymajmy się zasady: **„swój do swego".** Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej: Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych **Goldlust i Ska, Kraków, ul. Lubicz 7,** naprzeciw dworca kolejowego; Lwów, ul. Na Błonie 2, Czernowce, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa oraz wszystkie prowincyonalne ajencye. Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 30 kwietnia 1904 do L. 21908 do ustanawiania Ajentów i Reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi 88

SINGERA
maszyny do szycia do różnych celów, a zatem użytku do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego jedynie u nas nabyć można.

Przy zakupnie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach.
Nasze składy poznać można po ubocznym znaku.

SINGER Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia
Kraków, Szpitalna 40.
FILIE:

Kraków, Kaźmierz, Wolnica.	Sanok, Jagiel., obok Kółka roln.
Chrzanów, Michaelewicza.	Jarosław, Krakowska 30.
Tarnów, Wałowa 13	Tarnobrzeg, Rynek.
Rzeszów, Trzeciego Maja 5.	Łańcut, Rynek.
Nowy Sącz, Jagiellońska.	Jasło, Rynek. 275

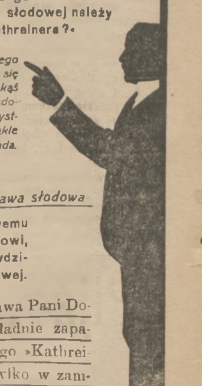
Jest do odstąpienia
KONCESYA
na biuro pisania i powielania na maszynach w Krakowie (z liczną i stałą klientelą), oraz maszyny i aparaty do powielania w bardzo dobrym stanie. Wiadomość: codziennie (z wyjątkiem niedzieli), tylko między godz. 12 a 2 popoł. ul. Garbarska 4, I. p. na prawo 453

Łaskawa Pani Dobrodziejko!
Czy Pani wie, dlaczego przy zakupnie kawy słodowej należy wyraźnie żądać »Kathreinera?«

Oto dlatego, że bez wyraźnego żądania »Kathreinera« naraża się Pani na to, że dadzą jej jakąś mniej wartą imitacyę, naśladownictwo, niemające tych wszystkich znakomitych zalet, jakie prawdziwy »Kathreiner« posiada.

Albowiem tylko
»Kathreinera Kneippa kawa słodowa«
posiada, dzięki swemu szczególnemu składowi, aromat i smak prawdziwej kawy ziarnowej.

Prosimy zatem: Łaskawa Pani Dobrodziejka raczy dokładnie zapamiętać, że prawdziwego »Kathreinera« można nabyć tylko w zamkniętych pakietach, mających napis »Kathreiners Kneipp-Malzkaffee« z portretem proboszcza Kneippa jako marką ochronną.



Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie